Jacek Friedrich

Odbudowa Głównego Miasta w Gdańsku w latach 1945–1960

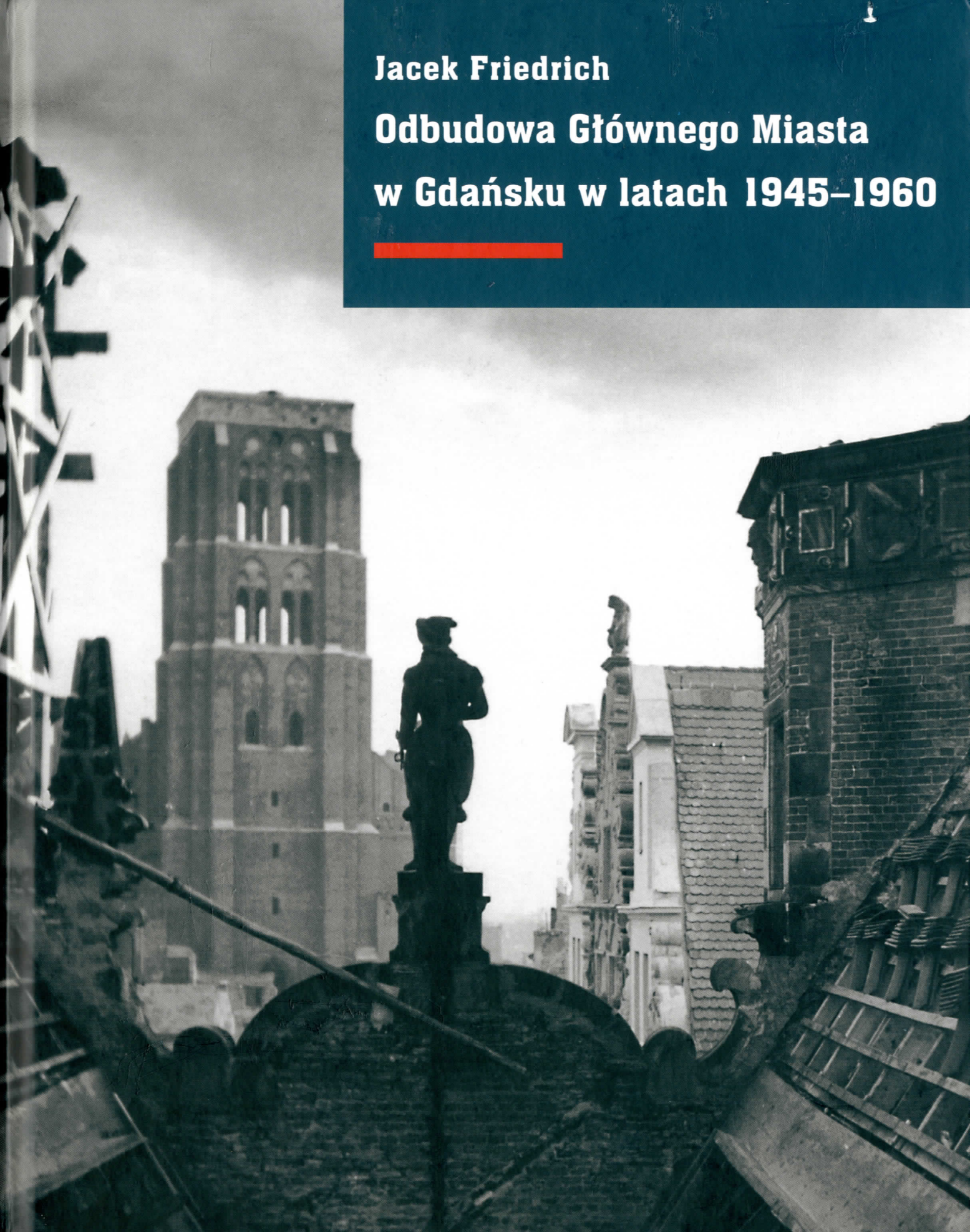

JACEK FRIEDRICH

ODBUDOWA GŁÓWNEGO MIASTA W GDAŃSKU W LATACH 1945–1960

słowo/obraz terytoria

WSTĘP

W styczniu 2000 roku Aleksander Kwaśniewski udzielił „Tygodnikowi Powszechnemu" obszernego wywiadu, w którym między innymi dokonuje oceny spuścizny po Polsce Ludowej. Uznając ograniczenia gospodarcze, stwierdza równocześnie, że władze PRL „nie zaniedbały szans awansu cywilizacyjnego. Oświaty, kultury, odbudowy miast. Choćby to ostatnie. Jesteśmy jedynym krajem, który postanowił nadać przedwojenny kształt Starówkom w Warszawie i Gdańsku. Kolonia, Hamburg i Berlin się na to nie zdobyły"[1]. Dalej zaś, odwołując się już do osobistych doświadczeń, polski prezydent powiedział: „Podczas wizyty kanclerza Schrödera spacerowaliśmy po Gdańsku. Zapytał: «Słuchaj, a kto podjął tę decyzję, by odbudować to miasto jak przed wojną?». Odpowiedziałem, że nie wiem, ale pewnie Biuro Polityczne. I kto by to nie był, to była znakomita decyzja"[2].
Wypowiedź ta dotyka przynajmniej dwóch kluczowych, w moim przekonaniu, zagadnień związanych z odbudową Gdańska. Po pierwsze, potwierdza obecność mitu głoszącego, że miasto stworzone po 1945 roku jest takie jak przed wojną[3], po drugie zaś – i to jest tu nawet ważniejsze – ujawnia polityczne uwikłanie odbudowy, od którego nie sposób było uciec nawet ponad pół wieku od jej rozpoczęcia. Jest przy tym oczywiste, że sposób, w jaki odbudowa ta wikła się w politykę, jest inny po 1989 roku niż w okresie powojennym. Obecnie, jak sądzę, stanowi jeden z nielicznych argumentów mających usprawiedliwiać PRL, wówczas była tylko jednym z wielu wspaniałych przedsięwzięć socjalistycznego państwa[4]. Podłoże polityczne jest również widoczne w sporze wokół kwestii, którą można sformułować następująco: „Czy odbudowany Gdańsk jest prawdziwym Gdańskiem". Pytania takie zadawali sobie już w latach pięćdziesiątych gdańscy Niemcy, z mieszanymi uczuciami obserwujący proces odbudowy[5], a powróciły one po 1989 roku, gdy zaczęto kwestionować zrealizowaną po wojnie koncepcję odbudowy, między innymi ze względu na pominięcie w niej architektury dziewiętnastowiecznej. Ta postawa była reprezentowana przede wszystkim w środowisku skupionym wokół Donalda Tuska[6].

---

1 *Bilans kadencji. Z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim rozmawiają Witold Bereś i Krzysztof Burnetko*, „Tygodnik Powszechny", 16 I 2000, nr 3, s. 8.

2 Ibidem; przypuszczenie Kwaśniewskiego jest zresztą nietrafne (na temat decyzji o odbudowie zob. rozdział 2 niniejszej książki).

3 Mitologizacja odbudowy Gdańska jest jednym z tych zagadnień, które wymagałyby odrębnego opracowania. Istnieją zresztą dwa mity. Dawniej dominował mit „różowy", mówiący o pietyzmie wobec przeszłości, z jakim rzekomo odbudowywano Gdańsk. Po 1989 roku jednak rozpowszechnił się mit „czarny", głoszący, że całe odbudowane miasto to jedna wielka atrapa. Zmitologizowany obraz odbudowy potrafi się objawić w najbardziej nieoczekiwany sposób – zachwyt nad odbudową Gdańska zdarzyło mi się usłyszeć we francuskim filmie dokumentalnym z lat siedemdziesiątych poświęconym... bitwie pod Grunwaldem.

4 Ten aspekt w radykalnym skrócie ilustruje plakat na dziesięciolecie Polski Ludowej zatytułowany „Kwiaty Polski Ludowej", gdzie hasła „Gdańsk", „Warszawa" i „Poznań" (jeszcze jedno miasto odbudowywane po zniszczeniach wojennych w formie historycznej), pojawiają się w sąsiedztwie między innymi „Ursusa", FSO, Huty im. Bieruta i Huty Bobrek, Pafawagu, Starachowic, no i oczywiście, wymienionej na pierwszym miejscu Huty im. Lenina. Reprodukcję plakatu autorstwa Józefa Mroszczaka zamieścił „Dziennik Bałtycki", 16 VII 1954, nr 168, s. 1.

5 Por. na przykład: K.H. Gehrmann, *Gedanken zum Wiedererstehen Danzigs*, „Unser Danzig", Jg. 10, Nr. 13, s. 4, 5.

6 Środowisko to silnie zaznaczyło swą obecność w związku z publikacją serii książek, a później także miesięcznika, pod wspólnym tytułem „Był sobie Gdańsk" (miesięcznik

Jakkolwiek temperatura dyskusji na temat odbudowy Gdańska nieco opadła w porównaniu z latami dziewięćdziesiątymi XX wieku, to jednak problem wciąż rozpala emocje i prowokuje do dyskusji, w tym także, co bardzo ważne, do dyskusji nad ewentualną kontynuacją, korektą czy uzupełnieniem rozpoczętego po wojnie procesu odbudowy Gdańska.
Być może okoliczności te powinny powstrzymać pragnącego zachować obiektywizm badacza przed podjęciem tak kontrowersyjnego problemu. Równocześnie jednak upływ czasu, tych już sześć dekad z górą, które dzielą nas od rozpoczęcia rekonstrukcji Gdańska, umożliwia przyjęcie takiej perspektywy, w której towarzyszące odbudowie spory i kontrowersje przestają rozstrzygać o sposobie widzenia całej kwestii.

***

Rozbieżności w ocenie odbudowy ujawniły się stosunkowo wcześnie. Już w 1953 roku grupa historyków architektury związanych z Zakładem Historii Architektury Polskiej Politechniki Gdańskiej, zakwestionowała, przynajmniej częściowo, sposób, w jaki prowadzono odbudowę[7]. Zasadniczo krytyka dotykała problemu lekceważenia w trakcie odbudowy war-

---

pod tym tytułem przekształcił się następnie w „30 Dni"). Sam Tusk powojenną koncepcję odbudowy zakwestionował do tego stopnia, że stwierdził: „Gdańsk przeżył w XX wieku dwie katastrofy, jedną po drugiej, a mianowicie zburzenie swego centrum pod koniec II wojny i odbudowę w duchu komunizmu"; D. Tusk, *Udawanie miasta*, [w:] *Program ożywienia śródmieścia Gdańska*. Praca zbiorowa pod red. G. Borosa i Z. Gacha, Gdańsk 1998, s. 45. Nie dysponując kompetencjami politologicznymi, nie umiem określić, w jakiej mierze poglądy tego środowiska łączyły się z jego ówczesnym liberalizmem politycznym. Jeśli jednak miałbym sobie pozwolić na wyrażenie własnego przypuszczenia, to powiedziałbym, że w środowisku tym wiek XIX (nie tylko pewnie w Gdańsku) był odbierany jako era indywidualnej przedsiębiorczości, którą w przedwojennym Gdańsku symbolizować mógł dom towarowy braci Freymannów. Nie można jednak zapominać, że ten sam wiek XIX pozostawił po sobie – także w Gdańsku, liczne gmachy administracyjne, stanowiące pomniki etatyzmu. Rzecz jasna stosunkowo nowego na gruncie gdańskim problemu fascynacji historyzującą architekturą XIX i początku XX wieku (na temat negatywnego jej odbioru w latach odbudowy zob. odpowiednie ustępy rozdziałów 1, 2 i 4 niniejszej książki) nie da się sprowadzić wyłącznie do kwestii politycznych. W większej jeszcze mierze, jak przypuszczam, fascynacja ta zasadza się na przesłankach estetycznych czy swoiście historyczno-architektonicznych, jakkolwiek trzeba tu wskazać na to, że poziom ignorancji ujawniany przez niektórych reprezentantów omawianego środowiska w tym zakresie bywał wręcz zadziwiający; por. np. zaproponowaną przez Pawła Huellego definicję „specyficznie gdańskiego stylu" w architekturze, który jest „połączeniem secesji, renesansu oraz barokowego manieryzmu w odmianie niderlandzkiej" (P. Huelle, *Jak po grudzie, czyli w kilku odsłonach rzecz o tym, w jaki sposób zeszpecić Gdańsk i uczynić go architektonicznym, nijakim brzydactwem*, „30 Dni" 1999, nr 3, s. 11). Raczej nieudaną próbę wprowadzenia w ten chaos jakiegoś ładu podjąłem w artykule *Czy Gdańsk ma swój styl?*, „30 Dni" 1999, nr 3, s. 26–31 (nieudaną z dwóch powodów: po pierwsze, redakcja wyrzuciła akurat ten fragment tekstu, w którym zwracałem uwagę na kuriozalność formuły Huellego; po drugie i ważniejsze, wielu wyrażonych wówczas twierdzeń dziś bym już nie bronił). Próbę zmierzenia się z pojęciem „gdańskości" (bardzo rozpowszechnionym w dyskusjach prowadzonych około 2000 roku) podjąłem z kolei w tekście: *Problem „gdańskości" w architektonicznych upodobaniach współczesnych gdańszczan*, [w:] *Gust gdański, materiały z sympozjum 23–24 października 2002*, pod red. B. Dejny i J. Szczepańskiego, Gdańsk 2004, s. 82–98.

7 J. Ciemnołoński, J. Habela, Z. Kwaśny, R. Massalski, R. Sołtys, J. Stankiewicz, *O nowy, piękny, narodowy w swej dawnej formie a socjalistyczny w treści Stary Gdańsk*, „Dziennik Bałtycki", 29, 30 XI, nr 285 s. 8 (dodatek „Rejsy").

tości zabytkowych, zarówno w zakresie formy, jak i substancji[8]. Dzięki aktywności badawczej i polemicznemu temperamentowi jednego z sygnatariuszy owego wystąpienia, Jerzego Stankiewicza, tak określona problematyka wysunęła się w następnych dziesięcioleciach na czoło dyskusji[9]. Wczesny tego przykład stanowi wystąpienie Stanisława Bobińskiego, którego tekst, opublikowany w 1954 roku na łamach „Rocznika Gdańskiego", można uznać za początek naukowej refleksji nad odbudową[10]. Wcześniej bowiem dyskusja zdominowana była wystąpieniami o charakterze doraźnym, sprawozdawczym[11], a często polemicznym, co zresztą jest w pełni zrozumiałe w ówczesnej sytuacji, gdy prace wciąż trwały. Nic dziwnego więc, że rys polemiczny ujawnia się także w skądinąd wyważonym tekście Bobińskiego.

W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę na specyficzny charakter literatury dotyczącej odbudowy Gdańska. Zdecydowaną większość wypowiedzi na ten temat powstałych do ostatnich lat można podzielić na dwie kategorie. Pierwsza z nich to prace publikowane przez autorów, którzy w taki czy inny sposób sami zaangażowani byli w odbudowę. Z jednej strony wiązało się to z ryzykiem zawężenia, jednostronności perspektywy badawczej. Z drugiej zaś, te właśnie prace mają zazwyczaj największą wartość[12].

---

8 Poglądom wyrażonym w tym bardzo ważnym tekście więcej uwagi poświęcam w rozdziale 4 niniejszej książki.

9 Można zauważyć, że postawienie w centrum zainteresowania kwestii formalnego, a później głównie materialnego autentyzmu, nie wynikało, niestety, wyłącznie z zainteresowań badaczy, ale było niejako wymuszone sytuacją ciągłego zagrożenia owego autentyzmu (por. rozdział 6 niniejszej książki).

10 S. Bobiński, *Problemy i trudności odbudowy Gdańska*, „Rocznik Gdański", T. XIII: 1954, s. 202–213. Bobiński był nie tylko architektem pracującym przy odbudowie, ale i obdarzonym dużą intuicją badaczem dziejów urbanistyki Gdańska, autorem książki *Gdańsk wczesnodziejowy. Analiza planu miasta*, Gdańsk 1951.

11 Zob. np. J. Borowski, *Zabytkowy Gdańsk w odbudowie*, „Technika Morza i Wybrzeża", R. III: 1948, s. 32–36.

12 Wśród najważniejszych są: Bobiński, op. cit.; J. Stankiewicz, B. Szermer, *Gdańsk. Rozwój urbanistyczny i architektoniczny oraz powstanie zespołu Gdańsk-Gdynia-Sopot*, Warszawa, 1959 (tu rozdział 11: „Lata powojenne", zwłaszcza s. 273–307); J. Stankiewicz, *Uwagi o odbudowie zespołu zabytkowego Gdańska*, „Ochrona Zabytków" R. XII: 1959, nr 3–4, s. 153–172; idem, *Les monuments de Gdańsk. Histoire, destruction et reconstruction*, Poznań 1961 (nadbitka z „Polish Western Affairs", Vol. II, Fasc. 2/1961); idem, *Kilka refleksji związanych z odbudową Gdańska*, „Rocznik Gdański", T. XXXIV/XXXV: 1974/1975, s. 213–235; idem, *Probleme des Erforschung und des Wiederaufbaus der Alten Stadtzentren des polnischen Ostseeraumes mit besonderer Berücksichtigung von Gdańsk und Szczecin*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej. Architektura" 1975, z. 12, s. 63–78; idem, *Dalsze refleksje nad odbudowanym Gdańskiem*, [w:] *Sztuka pobrzeża Bałtyku. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Gdańsk, listopad 1976*, Warszawa 1978, s. 413–436; idem, *Odbudowa zabytkowych zespołów Gdańska po 1945 r.*, „Ochrona Zabytków", R. XXXII: 1979, nr 3, s. 177–190; J. Kowalski, R. Massalski, J. Stankiewicz, *Rozwój urbanistyczny i architektoniczny Gdańska*, [w:] *Gdańsk. Jego dzieje i kultura*, Warszawa 1969, s. 129–265 (tu: R. Massalski, J. Stankiewicz, rozdział 7: „Odbudowa Głównego Miasta i obiektów zabytkowych", s. 223–236); R. Massalski, *Odbudowa renesansowej Szkoły Mariackiej w Gdańsku*, „Rocznik Gdański", T. XXXIV/XXXV: 1974/1975, s. 173–210; W. Gruszkowski, *Zagadnienia adaptacji historycznych ośrodków miejskich w Polsce dla potrzeb współczesnego życia (streszczenie)*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", T. III: 1958, s. 339–340 (jest to streszczenie referatu przygotowanego na konferencję „Historia budowy miast i odbudowy w miastach historycznych", która odbyła się na zamku Dobříš w 1957 roku; pełny tekst referatu w formie maszynopisu powielanego, s. 1–8); idem, *Planowanie urbanistyczne pięciu miast Zatoki Gdańskiej*, „Przegląd Zachodni", R. XV: 1959, nr 4, s. 371–381; idem,

Ich autorzy, naturalną koleją rzeczy, dysponowali rozległą wiedzą pozaźródłową na temat omawianych zjawisk (często je współkształtując), w związku z czym swych wywodów w zasadzie nie opierali na źródłach. Przeciwnie, to właśnie podawane przez nich informacje z biegiem lat nabierały źródłowego charakteru.

Druga kategoria obejmuje teksty pisane przez autorów niezwiązanych z odbudową, a więc z perspektywy zewnętrznej. Wśród nich znajdują się takie, które mają wartość źródłową, gdyż rzetelnie opisują sytuację zastaną w Gdańsku przez autora[13], w większości jednak nie wnoszą do wiedzy o odbudowie niczego wartościowego, w najlepszym razie powtarzając ustalenia zrodzone na gruncie gdańskim[14].

Warunki mieszkaniowe w odbudowanych historycznych ośrodkach miejskich. Streszczenie, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", nr 1–2, s. 269–275; B. Szermer, *Główne Miasto w Gdańsku. Zabudowa, zniszczenia i warunki odbudowy a stan obecny*, [w:] *Gdańsk pomnik historii*, cz. 2 („Teka Gdańska", t. 4), Gdańsk 2001, s. 43–70; L. Krzyżanowski, *Historical center of Gdańsk. Reconstruction and role within the conurbation*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" t. XII (1964), s. 11–28; idem, *Gdańsk*, [w:] *Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Odbudowa i konserwacja. Praca zbiorowa pod redakcją Wiktora Zina*, t. 1: *Miasta historyczne*, pod red. W. Kalinowskiego, Warszawa 1986, s. 93–102; idem, *Gdańsk z perspektywy Głównego Miasta. Problematyka konserwatorska po roku 1945*, [w:] *Gdańsk średniowieczny w świetle najnowszych badań archeologicznych i historycznych*, pod red. H. Panera, Gdańsk 1998, s. 143–146.

13 Tak jest w wypadku cyklu publikacji Horsta Strehlkego w „Der Westpreusse": *Unser deutsches Danzig. Ein Bildbericht von der Zerstörung und dem Wiederaufbau aus den Jahren 1951/52*, nr 25 (1953), s. 18–19; *Wie Danzig aufgebaut wird*, nr 5 (1954), s. 8–9, nr 7 (1954), s. 9, nr 8 (1954), s. 13. Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że perspektywę, z której relację tę pisano, można nazwać „zewnętrzną" tylko umownie. Jest ona zewnętrzna wobec odbudowy, ale nie wobec Gdańska, który, jak można się domyślać jest miastem rodzinnym autora, a w każdym razie dobrze mu znanym. Stąd wspomniana rzetelność opisu.

14 Szczególnie jaskrawym przykładem mankamentów tego rodzaju prac jest tekst Konstantego Kalinowskiego, *Odbudowa zabytkowych miast w Polsce. Teoretyczne podstawy i realizacja na przykładzie Gdańska*, [w:] *Ochrona dziedzictwa kulturowego zachodnich i północnych ziem Polski. Pod redakcją Jerzego Kowalczyka*, Warszawa 1995 (tekst ten istnieje także w trzech mutacjach niemieckojęzycznych: *Der Wiederaufbau der Altstädte in Polen in den Jahren 1945–1960*, „Österreichische Zeitschrift für Kunst und Denkmalpflege", Jg 33: 1978, H. 3–4, s. 81–93; *Der Wiederaufbau der historischen Stadtzentren in Polen. Theoretische Voraussetzungen und Realisation am Beispiel Danzigs*, „Deutsche Kunst und Denkmalpflege", Jg. 47: 1989, H. 2, s. 102–111; *Der Wiederaufbau des historischen Stadtzentrums in Danzig*, [w:] *Danzig – Gdańsk. Deutsch-Polnische Geschichte, Politik und Literatur*, Dillingen 1996, s. 110–123). Publikacja ta, cenna w części dotyczącej podstaw teoretycznych odbudowy, zupełnie rozczarowuje w części poświęconej odbudowie Gdańska. Autor miesza informacje rzetelne z wątpliwymi, z reguły ani przy jednych, ani przy drugich nie podając źródła ich pochodzenia. Zdarzają się bardzo poważne błędy rzeczowe, jak na przykład określenie daty rozpoczęcia zabudowy północnej części Głównego Miasta na 1962 rok (o tym, że nie jest to zwykły błąd drukarski przekonuje obecność tej samej mylnej daty w wersjach niemieckich z 1989 i 1996 – w wersji z 1978 problem ten nie pojawia się). Niektóre z uogólnień autora nie odpowiadają rzeczywistości, jak na przykład to, że w toku dyskusji w latach 1945–1948 „przeważały zdecydowanie poglądy o konieczności odbudowy centrum miasta w formach współczesnych" (na temat rzeczywistego przebiegu tej dyskusji por. rozdział 2 niniejszej książki). Nierzetelność omawianego tekstu jest tym bardziej zasmucająca, że jak wspomniano, aż trzykrotnie publikowano go po niemiecku (pierwsza wersja traktuje sprawy gdańskie bardziej pobieżnie niż dwie następne), przy czym informacyjny nieporządek osiąga apogeum w wersji niemieckiej z 1989 roku, gdzie nawet nazwy dzielnic i ulic gdańskich podane są w zwrotnym tłumaczeniu z polskiego na niemiecki (!), co owocuje takim *curiosum*, jak: Hauptstadt (zamiast: Rechtstadt), Brotgasse (zamiast: Brotbänkengasse), Mariengasse (zamiast: Frauengasse) czy Biergasse (zamiast: Jopengasse).

Odrębny status przyznałbym tu publikacjom niemieckim[15], które, jakkolwiek na ogół nie zawierają niczego istotnego w zakresie faktografii, w zakresie interpretacji proponują punkt widzenia siłą rzeczy odmienny od polskiego, stanowiąc równocześnie ciekawe źródło do badania recepcji odbudowy Gdańska w Niemczech Zachodnich, w tym w środowiskach wypędzonych[16]. W niemieckich publikacjach z lat pięćdziesiątych centralnym problemem jest wątpliwość co do prawomocności odbudowy niemieckiego miasta przez Polaków[17], połączona ze sporym zainteresowaniem samą odbudową. Później zaczyna dominować postawa akceptacji, a nawet zachwytu[18], co zapewne należy tłumaczyć z jednej strony stopniowym oswajaniem się z nowym kształtem miasta, z drugiej zaś – naturalnym procesem odchodzenia tych, którzy rekonstrukcję porównywali z zachowaną w pamięci wizją przedwojennego Gdańska[19]. Wśród póź-

15 Chodzi przede wszystkim o teksty opublikowane w Republice Federalnej. Znana jest mi tylko jedna krótka publikacja, która się ukazała w NRD: B. Jacob, *Wiedererrichtung historischer Kulturgüter*, „Blick nach Polen", Jg. 5: 1953, Nr. 1, s. 8. Tekst ma charakter propagandowy, a jedyną bodaj rzeczą godną w nim uwagi są słowa mówiące o odtwarzaniu w Polsce dóbr kultury bez szowinizmu, co w jakiś sposób może kierować uwagę czytelnika na fakt, że dobra te (na przykład w odniesieniu do Gdańska czy Wrocławia) nie są polskie. Taki punkt widzenia w Polsce się raczej wówczas nie pojawia. Tekstem przeznaczonym chyba także dla wschodnioniemieckiego czytelnika jest artykuł zatytułowany *Der Wiederaufbau von Gdansk*, a opublikowany w wydawanym przez Polskie Biuro Informacyjne (Polnisches Informationsbüro) piśmie „Kulturprobleme des neuen Polen", nr 2, s. 10–11, 15. Tekst ten ma charakter propagandowo-sprawozdawczy.

16 Tu zaliczyłbym publikacje przywołane już w przypisie 5 i 13: Gehrmann, *Gedanken zum Wiedererstehen Danzigs* oraz cykl Strehlkego; ponadto zaś: H. Schwederowski, *Neubauten in Danzig*, „Unser Danzig", Jg. 10: 1958, Nr. 12, s. 8–9; H. Heidingsfeld, *Danzig. Gedanken eines Danziger Architekten*, „Unser Danzig", Jg. 10: 1958, Nr. 8, s. 5–6; E. Bahr, *Der Wiederaufbau der Baudenkmäler in Danzig*, „Lübeckische Blätter", Jg. 121: 1961, nr 7, s. 85–88. Wyjątkowy charakter ma publikacja Karla Leyendeckera, *Danzigs Wiederauferstehung. Die geschichtlichen, gesselschaftlichen und wirtschaftlichen Faktoren seiner kulturellen Geltung*, „Jenseits der Oder", Jg. 4: 1953, H. 3, s. 13–17. Ten obszerny artykuł napisany jest z pozycji Niemca z Zachodu, jednakże pod względem propagandowym miejscami prześciga nawet polskie publikacje tego rodzaju (zwłaszcza w uwagach dotyczących zniszczenia miasta w 1945 roku), a przynajmniej im dorównuje. Autor przejmuje na przykład tezę, że architektura Gdańska ma charakter raczej flamandzki niż niemiecki (s. 15). Mówi też o tym, że zniszczony Gdańsk został odbudowany dzięki głębokiej świadomości narodowej Polaków (s. 15–16). Ponadto przeciwstawia osiągnięcia gdańskie drodze obranej w obliczu zniszczenia miast zabytkowych w Niemczech Zachodnich (s. 16, 17).

17 Na przykład: „[...] dürfen wir nicht schweigen, müssen vielmehr immer wieder auf die Fälschung hinweisen, die heute mit dem Wiederaufbau Danzigs betrieben wird", H. Heidingsfeld, op. cit., s. 6.

18 Obszerny wybór opinii na temat odbudowy Gdańska – w tym także niemieckich – daje W. Gruszkowski, *Spór o odbudowę Gdańska ze zniszczeń wojennych 1945*, [w:] *Gdańsk w gospodarce i kulturze europejskiej*, pod red. M. Mroczki, Gdańsk 1997, str. 141–179.

19 Za pierwszy przejaw w pełni „zewnętrznego" postrzegania odbudowanego Gdańska po stronie niemieckiej, postrzegania niejako polskimi oczami, należy uznać tekst z końca lat pięćdziesiątych: H. Stephan, *Der Wiederaufbau von Warschau und Danzig. Notizen von einer Studienreise im Juni 1958*, „Bauwelt" 1958, nr 42, s. 1019–1027. Autor nie tylko nieporównanie więcej uwagi poświęca Warszawie niż Gdańskowi, ale nawet Główne Miasto określa jako „Altstadt", a więc na modłę powszechnie wówczas w Gdańsku obowiązującą w środowisku architektów, notorycznie określających Główne Miasto mianem Starego (co się ujawnia i w wypowiedziach prasowych, i w podpisach pod projektami). Najobszerniejszym wyrazem zainteresowania w Niemczech odbudową Gdańska jest, jak dotąd, publikacja: *Dokumentation der Jahrestagung 1986 in Danzig. Thema: Probleme des Wiederaufbaus nach 1945. Hg. von I. Brock. Arbeitskreis Theorie und Lehre der Denkmalpflege*, Bamberg 1991. Zawiera ona jednak przede wszystkim

niejszych tekstów niemieckich osobne miejsce zajmują prace Wolfganga Deurera[20].

Niezależnie od wszelkich różnic, prace reprezentujące obie wyróżnione kategorie (z wyłączeniem tekstów Deurera) mają dwie istotne cechy wspólne: po pierwsze, zasadniczo nie opierają się na materiale źródłowym, po drugie, z reguły mają charakter syntetyczny, co jest szczególną cechą literatury dotyczącej odbudowy Gdańska.

Dopiero w ostatnich latach powstały oparte na źródłach prace analityczne, co należy wiązać z podjęciem omawianej problematyki przez nowe pokolenie badaczy, którzy nie dysponują już ani wiedzą pozaźródłową, ani bezpośrednio danym, całościowym obrazem odbudowy[21].

---

teksty polskich autorów. Są to następujące wypowiedzi: J. Stankiewicz, *Der Wiederaufbau historischer Ensembles in Danzig nach 1945*, s. 14–19 (jest to nieco zmieniona wersja artykułu: J. Stankiewicz, *Odbudowa zabytkowych zespołów...*); S. Philipp, *Information über die „Denkmalpflegerischen Richtlinien für die Altstadt von Gdańsk/Danzig"*, s. 28; idem, *Erwägungen über die Gestaltung von öffentlichen Räumen im historischen Zentrum von Gdańsk/Danzig*, s. 29–47; S. Baum, *Der Wiederaufbau der Altstadt von Elbląg/Elbing*, s. 48–53 (tekst dotyczy odbudowy Elbląga). Ponadto tom zawiera artykuł Wolfganga Deurera częściowo tylko poświęcony problematyce gdańskiej: *Die polnische konservatorische Schule in ihrer internationalen Entwicklung und die Rekonstruktion der Innenstadt von Danzig*, s. 20–27, oraz tekst samej redaktorki tomu, w której problematyka gdańska zajmuje jednak marginalną pozycję: I. Brock, *Der Wiederaufbau von Nürnberg–Vergleiche mit Danzig*, s. 54–76.

20 Ich autor – syn twórcy fundamentalnej dokumentacji zabytków gdańskich Jacoba Deurera, związany był ze środowiskiem historyków architektury z Politechniki Gdańskiej, zwłaszcza z Jerzym Stankiewiczem. W swej obszernej pracy poświęconej gdańskim kościołom jednonawowym Deurer junior wypowiada się dość krytycznie na temat ich uwarunkowań konserwatorskich i urbanistycznych, *Problemy historyczne i konserwatorskie jednonawowych kościołów śródmieścia Gdańska*, Gdańsk 1982 (maszynopis powielany), zwłaszcza s. 417–431 (wyd. książkowe pod zapowiadającym zbyt wiele tytułem: W.G. Deurer, *Gdańsk i jego kościoły. Dokumentacja 56 zabytkowych istniejących i nieistniejących kościołów Gdańska*, tłum. J. Jarosz, [b.m.] 2003). Krytyczne akcenty zawiera też jego artykuł *Polnische Denkmalpflege am Scheidewege. Leistung und Kritik am Wiederaufbau – Beispiel der Stadt Danzig*, „Nord-Ost Archiv", Jg. 17 (1984), Nr. 75, s. 21–34.

21 P. Najmajer, *Historyczne śródmieście Gdańska – odbudowa czy budowa nowej dzielnicy*, [w:] *Gdańsk pomnik historii*, cz. 2 („Teka Gdańska", t. 4), Gdańsk 2001, s. 9–26; J. Friedrich, *Urbanistyka odbudowanego Gdańska*, „Morze Zjawisk. Pismo Wydziału Filologiczno-Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego", Nr 1, 1998, s. 123–131; idem, *Die Diskussion über der Wiederaufbau von Danzig in den Jahren 1945–1948*, „Mare Balticum" 1999, s. 24–34; idem, *Wystrój dekoracyjny Drogi Królewskiej w Gdańsku w latach 1953–1955*, „Gdańskie Studia Muzealne", t. 6, Gdańsk 1995 [2000]; idem, *Dwie wizje odbudowy Gdańska: „historyczna" i „twórcza" na przykładzie dyskusji wokół zabudowy ulicy Szerokiej*, [w:] *Gdańsk pomnik historii*, cz. 2 („Teka Gdańska", t. 4), Gdańsk 2001, s. 71–100; idem, *Gdańsk 1945–1949. Oswajanie miejsca*, [w:] *Gdańsk pomnik historii* , cz. 2 („Teka Gdańska", t. 4), Gdańsk 2001, s. 27–42, idem, *Kontinuität und Innovation beim Wiederaufbau Danzigs*, [w:] *Architektur und Städtebau im Südlichen Ostseeraum zwischen 1936 und 1980*, hrsg. v. B. Lichtnau, Berlin 2002, s. 169–174, idem, *Główne założenia odbudowy historycznego Gdańska*, [w:] *Kunstgeschichte und Denkmalpflege*, IV. Tagung des Arbeitskreises deutscher und polnischer Kunsthistoriker und Denkmalpfleger, Toruń, 2–6 Oktober 1997, hrsg. v. M. Woźniak, Toruń 2002, s. 213–224; idem, *„Złoty wiek" kultury gdańskiej widziany z perspektywy polskiej około połowy XX wieku*, [w:] *Studia z historii sztuki i kultury Gdańska i Europy Północnej. Prace poświęcone pamięci Doktor Katarzyny Cieślak*, pod red. J. Friedricha i E. Kizika, Gdańsk 2003, s. 439–447; idem, *„Nowe miasto i nowi ludzie". O przemianie społecznej funkcji kamienicy gdańskiej w połowie XX wieku*, [w:] *Kamienica w krajach Europy Północnej*, pod red. M.J. Sołtysik, Gdańsk 2004, s. 510–522; idem, *Politics and Reconstruction. Rebuilding the Historical Towns of Eastern Europe after the Second World War: Gdańsk, Warsaw, Kaliningrad, Minsk*, [w:] *Neue Staaten – neue Bilder? Visuelle Kultur*

Właśnie w odwołaniu się do źródeł – słabo, bądź też wcale niewykorzystanych w dotychczasowych badaniach – widzę główne uzasadnienie podjęcia na nowo problemu odbudowy Gdańska. Nie bez znaczenia jest również podniesiona wcześniej kwestia pokoleniowa. Sądzę, że tak jak zjawiskiem pożądanym w kulturze literackiej jest to, by każda generacja dokonywała na nowo przekładów wielokrotnie już wcześniej tłumaczonych dzieł Ajschylosa, Cervantesa czy Sterne'a, tak przejawem zdrowego życia naukowego jest podejmowanie na nowo interesujących problemów badawczych, a za taki – bez cienia wątpliwości – uznaję powojenną odbudowę Gdańska. Trzecie uzasadnienie – być może najważniejsze – dostrzegam w tym, że w swoich badaniach staram się koncentrować na tych aspektach, które dotąd nie były przedmiotem systematycznej refleksji.
Jednym z nich jest bez wątpienia aspekt polityczny odbudowy, który, jakkolwiek zawsze czytelny, nie bywał w badaniach poważnie rozważany[22]. W tym zakresie najważniejsze są dla mnie: propagandowy obraz odbudowy (rozdział 3) oraz zagadnienie socjalistycznej perswazji wizualnej, ze szczególnym uwzględnieniem problemu socrealizmu (rozdział 4).
Innym problemem – dla mnie kluczowym – są przemiany mentalne, które najpierw towarzyszyły procesowi dojrzewania idei odbudowy w pierwszych latach powojennych (te pozwoliłem sobie nazwać „oswajaniem miejsca" – rozdział 1), a następnie procesowi odchodzenia od jej historycznych założeń (te określiłem jako „triumf nowoczesności" – rozdział 7). Szczególnym aspektem „oswajania miejsca" jest też dyskusja dotycząca przyszłego kształtu miasta, w którym przyszło żyć nowym gdańszczanom (rozdział 2)[23].
Mam nadzieję, że nowym słowem są również, oparte na nieznanym dotąd, a w moim przekonaniu rewelacyjnym materiale źródłowym – rozważania na temat dwóch zasadniczych wizji odbudowy (nazwałem je „historyczną" i „twórczą") oraz prób, trudnych prób poszukiwania między nimi kompromisu[24], a zwłaszcza ujawnienie – po obu stronach – teoretycznych podstaw ów kompromis umożliwiających[25] (rozdział 5).

---

im Dienst staatlicher Selbstdarstellung in Zentral- und Osteuropa seit 1918, hrsg. v. A. Bartetzky, M. Dmitrieva, S. Troebst, Köln–Weimar–Wien, 2005, s. 169–179. Pewne wątki związane z dziejami Gdańska w okresie bezpośrednio powojennym omawia z perspektywy socjologicznej J. Załęcki, *Przestrzeń społeczna Gdańska w świadomości jego mieszkańców. Studium socjologiczne*, Gdańsk 2003.

22 Zob. na przykład: Kalinowski, *Odbudowa zabytkowych miast...*, s. 62–63; oraz A. Miłobędzki, *„Polska szkoła konserwatorska"*, „Arka" 1994, nr 49, s. 131–141.

23 Tego zagadnienia częściowo dotyczy też opublikowany w 1997 roku ważny artykuł Wiesława Gruszkowskiego, *Spór o odbudowę...*, który poznałem dopiero po zakończeniu własnych badań na ten temat. Ich owocem był wygłoszony w tym samym 1997 roku referat opublikowany następnie w „Mare Balticum 1999" (por. przyp. 21). Praca Gruszkowskiego, w wielu elementach (zwłaszcza tych, które oparte są na własnych wspomnieniach autora) dopełnia zarysowany przeze mnie obraz, w niczym go jednak nie burzy.

24 Zagadnienie to pojawiało się, co prawda, w dotychczasowych wypowiedziach, jednak formułowane było przez reprezentantów obu konkurujących wizji (częściej zresztą przez „historyków"), w sposób nieuchronnie polemiczny. Ta okoliczność sprawia, że wypowiedzi te traktować należy jako źródło do poznania omawianej kwestii, a nie jako jej analizę.

25 O ile teoretyczne podstawy opcji historycznej przedstawił już Kalinowski, *Odbudowa zabytkowych miast...*, o tyle, jak sądzę, nowym słowem są rozważania na temat podstaw doktrynalnych opcji „twórczej".

***

Będący podstawą źródłową niniejszej pracy materiał ma charakter trojaki: po pierwsze – prasa, po drugie – archiwalia i po trzecie – wspomnienia uczestników odbudowy, zarówno publikowane, jak i zebrane przeze mnie.

Podstawę kwerendy prasowej stanowiły dwa główne dzienniki lokalne: „Dziennik Bałtycki" (roczniki 1945–1960, wraz z dodatkiem „Rejsy") i „Głos Wybrzeża" (roczniki 1947–1960), ponadto zawartość kilku tygodników[26] oraz kilku czasopism profesjonalnych[27]. Bez wątpienia najważniejsze okazały się wspomniane dzienniki lokalne, zawierające łącznie ponad dwa tysiące mniej lub bardziej bezpośrednio związanych z odbudową publikacji, od opatrzonych podpisem czy krótkim komentarzem zdjęć, poprzez liczne większe czy mniejsze wzmianki, aż po obszerne artykuły, których część ma dla badań nad odbudową Gdańska znaczenie fundamentalne[28]. Publikacje w dziennikach stanowią trzon bazy źródłowej rozdziałów 1, 2 i 3, a w nieco mniejszym stopniu także 4 i 7. Baczną uwagę na gdańskie zagadnienia zwracał miesięcznik „Architektura", którego teksty, a zwłaszcza publikowane w nim projekty były jednym z głównych źródeł wykorzystanych w rozdziale 4.

Wśród archiwaliów zespołem najważniejszym są przechowywane w Archiwum Państwowym w Gdańsku akta gdańskiej Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych (APG 1153), liczące ponad pięć tysięcy teczek, które zawierają przede wszystkim dokumentację projektową i – niestety w o wiele mniejszym zakresie – protokoły dyskusji nad projektami[29]. Ze względu na przyjętą dla rekonstrukcji Gdańska zasadę, w myśl której wnętrza odbudowywanych domów rozwiązywano nowocześnie, jedynie elewacje kształtując w sposób mniej lub bardziej historyczny, a także ze względu na zainteresowanie kulturową stroną odbudowy (a nie techniczną czy funkcjonalną[30]), w tym również wspomnianym elementem wizualnej perswazji, którego nośnikiem były fasady, a nie wnętrza domów, swoje poszukiwania ograniczyłem do tych elementów zachowanej dokumentacji, które dotyczą zewnętrznej szaty nadawanej miastu[31]. Zająłem się więc dokumentacją odnoszącą się do większości głównych ciągów ulicznych i wybranych fragmentów ulic poprzecznych (około tysiąca dwustu te-

26 „Skarpa Warszawska" R. 1945–1946; „Stolica" 1946–1960; „Odrodzenie" R. 1945–1946; „Ziemia i Morze" R. 1956–1957.

27 „Technika Morza i Wybrzeża", R. 1947–1961; „Architektura", R. 1947–1961; „Miasto" 1950–1961; „Projekt" R. 1956–1961; „Przegląd Artystyczny", R. 1950–1957; „Ochrona Zabytków" od R. 1948.

28 Przykładem wspomniany wyżej tekst *O nowy, piękny...* (por. przyp. 7).

29 W tym miejscu wyłania się problem, na ile zachowany materiał archiwalny jest kompletny. Józefa Wnukowa twierdziła, że liczne – dziś już nieznane – projekty związane z wystrojem plastycznym Drogi Królewskiej „walały się", wedle jej określenia, przez całe lata niezabezpieczone po siedzibie gdańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych (obecna Akademia Sztuk Pięknych). Z kolei Romuald Chomicz wspominał, że wiele dokumentów przepadło zalanych wodą w piwnicach Pracowni Konserwacji Zabytków.

30 Ten aspekt badał Wiesław Gruszkowski (por. przyp. 12).

31 Interesowały mnie więc przede wszystkim projekty fasad i tylnych elewacji, detale szczytów i portali, projekty przedproży i tak zwanej małej architektury, a także, stosunkowo rzadsze, projekty o charakterze urbanistycznym – pierzeje uliczne, zagospodarowanie dziedzińców etc.

czek). Mniejsze znaczenie dla niniejszej pracy miał zespół „Miastoprojektu" (APG 36) czy – skądinąd bardzo ciekawy – zespół Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku w latach 1945–1950, w części dotyczącej Wydziału Kultury tego urzędu (APG 1164).
Oczekiwanych rezultatów nie przyniosły poszukiwania w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Zbadane przeze mnie zespoły Ministerstwa Ziem Odzyskanych (AAN 196), Ministerstwa Informacji i Propagandy (AAN 168), Ministerstwa Administracji Publicznej (AAN 199), Ministerstwa Kultury i Sztuki (AAN 387), a także, co było dla mnie szczególnym zaskoczeniem, Ministerstwa Odbudowy (AAN 314) i Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli (AAN 537) nie wnoszą właściwie niczego o znaczeniu zasadniczym.
Mniej przydatne dla podjętej przeze mnie problematyki, jakkolwiek ciekawe, są dokumentacje sporządzone w Pracowniach Konserwacji Zabytków.
Specyficzną kategorię źródeł stanowią relacje uczestników odbudowy. Opublikowane w niemal dwudziestoletnim odstępie dwa tomy *Wspomnień z odbudowy Głównego Miasta* przynoszą blisko pięćdziesiąt takich relacji[32]. Sam zebrałem kilka dalszych[33]. Relacje te, dotykając najrozmaitszych kwestii, bardzo często zawierają informacje niedostępne w innych źródłach. Dotyczy to zwłaszcza codziennej sfery odbudowy.
Poza tym korzystałem z przekazów wizualnych różnego rodzaju: starych i nowych planów miasta, dawnych fotografii, rysunków. Szczególnie bogate zbiory w tym zakresie posiada Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, korzystałem także z zasobów Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie (obecnie Narodowy Instytut Dziedzictwa). Charakter źródłowy ma również dla mnie, o czym już wspomniałem, większość publikacji autorów związanych z odbudową. Źródłem, i to źródłem niezastąpionym, jest wreszcie samo miasto w kształcie, jaki mu nadano po 1945 roku.

***

W książce posługuję się niejednokrotnie wyrażeniem „odbudowa Gdańska", określając nim odbudowę jedynie Głównego Miasta i – w mniejszym zakresie – sąsiadujących z nim dzielnic historycznego śródmieścia. W ten sposób podążam śladem mych znakomitych poprzedników również posługujących się tą synekdochą[34].
Zakres chronologiczny wyznaczają dwie daty: 1945 i 1960. Pierwsza jest oczywista, druga wymaga uzasadnienia – jest to data, która co prawda umownie, ale dość dokładnie określa moment, w którym dobiegła koń-

32 *Wspomnienia z odbudowy Głównego Miasta. Zebrała oraz wstępem i spisem budowniczych opatrzyła Izabella Trojanowska*, [t. 1], Gdańsk 1978; oraz *Wspomnienia z odbudowy Głównego Miasta*, t. II, zebrała i opracowała oraz wstępem opatrzyła I. Greczanik-Fillip, Gdańsk 1997.

33 Czworo spośród mych rozmówców publikowało wcześniej swe wspomnienia w omawianych wyżej tomach (Józefa Wnukowa, Wiesław Gruszkowski, Lech Kadłubowski, Jerzy Stankiewicz), cztery dalsze osoby to Kazimierz Ostrowski, Zacheusz Pypeć, Ryszard Semka i Roman Sznajder. W sposób mniej zobowiązujący, bez notesu w dłoni, rozmawiałem ponadto z Romualdem Chomiczem.

34 Por. np. S. Bobiński, *Problemy i trudności...*, op. cit.; J. Stankiewicz, *Kilka refleksji...*, op. cit.; idem, *Dalsze refleksje...*, op. cit.; W. Gruszkowski, *Spór o odbudowę...*, op. cit.

ca odbudowa Gdańska pojmowana jako przedsięwzięcie w miarę jednorodne, prowadzone wedle ogólnie obowiązującej, choć nieraz modyfikowanej zasady[35].

Nadrzędnym celem tej pracy jest ukazanie różnorodnych aspektów zarówno samej odbudowy, jak i towarzyszących jej rozleglejszych procesów. Celowi temu ma służyć taka forma, która w układzie chronologiczno-rzeczowym prezentuje kilka problemów, w moim przekonaniu zasadniczych, a przy tym dla mnie samego najbardziej w odbudowie intrygujących (wskazałem na nie w uzasadnieniu podjęcia tematu). W dwóch pierwszych rozdziałach próbuję pokazać różne obszary stanowiące niejako glebę, z której odbudowa miała wyrosnąć: rzeczywistość materialną zniszczonego miasta i próby jej stopniowego opanowywania (rozdział 1.1), rzeczywistość mentalną miasta, które należało oswoić, by móc w nim żyć (rozdział 1.2), oraz rzeczywistość słów kształtujących przyszłość (rozdział 2). W pięciu dalszych rozdziałach przyglądam się różnym aspektom odbudowy, których krystalizację dostrzegam w poszczególnych fragmentach odbudowującego się już miasta. Są to: zderzenie obrazu propagandowego i rzeczywistości (rozdział 3), towarzyszące socrealizmowi perswazja wizualna i redefinicja historii (rozdział 4), budowanie kompromisu przy zasadniczo różnych wizjach odbudowy (rozdział 5), zagłada oryginalnych śladów architektonicznej przeszłości miasta (rozdział 6), wreszcie – zachłyśnięcie się nowoczesnością w drugiej połowie lat pięćdziesiątych (rozdział 7). Pracę zamyka analiza układu urbanistycznego, jaki wyłonił się w wyniku odbudowy (rozdział 8).

Kończąc uwagi wstępne, pragnę zauważyć, że praca niniejsza żadną miarą nie wyczerpuje problematyki odbudowy Gdańska – stanowi raczej studium z dziejów kultury polskiej po 1945 roku niż cokolwiek innego. Przyznam zresztą, że im więcej poznawałem dokumentów, im liczniejsze uwarunkowania odbudowy mi się objawiały, tym bardziej zaczynałem zdawać sobie sprawę z tego, że odbudowa Gdańska, cokolwiek by sądzić o jej wyniku, jest zagadnieniem tak wyjątkowym, a przy tym wielopłaszczyznowym, że aby ująć ją w sposób kompletny, nie wystarczy być historykiem czy historykiem sztuki. Bez wątpienia odrębne – choć zatytułowane podobnie – prace mogliby napisać przynajmniej dwaj przedstawiciele odmiennych dyscyplin: teoretyk konserwacji zabytków i socjolog. Ten pierwszy skupiłby uwagę na szczegółowym roztrząsaniu ledwo przeze mnie zarysowanej problematyki dewastacji oryginalnych reliktów architektonicznych, porównywaniu poszczególnych kamienic z ich historycznymi pierwowzorami, rozpatrywaniu zastosowanych podczas odbudowy technik i technologii, a przede wszystkim zająłby się obiektami architektury monumentalnej: sakralnej i świeckiej, w przeciwieństwie do odbudowywanych kamienic, obfitującymi w zagadnienia natury czysto konserwatorskiej[36]. Ten drugi mógłby się zastanowić nad problemem mitologizacji odbudowy, prześledzić zmienne koleje recepcji odbudowy Gdańska wśród

35 Na temat stopniowego wygasania tak pojmowanej odbudowy, a także na temat towarzyszących temu zjawisku przemian mentalnych zob. rozdział 7 niniejszej książki.

36 Właśnie dlatego, że – przynajmniej w moim mniemaniu – problematyka ściśle konserwatorska dominuje w nich nad interesującymi mnie najbardziej kwestiami historyczno-kulturowymi, obiekty te zostały pominięte w moich rozważaniach..

Niemców, a także spróbować odpowiedzieć na pytanie: czy i w jaki sposób powojenna odbudowa przyczyniła się do ukształtowania jakichś form zbiorowej świadomości na ogół nowych mieszkańców miasta.
Problemy te nie wyczerpują katalogu pytań, jakie postawić można odbudowie, obrazują jedynie, jak różne mogą to być pytania. Skoro mowa o pytaniach: spośród tych, które ja sam zadawałem odbudowie, jedno pozostało bez jakiejkolwiek rzetelnej odpowiedzi: jaka była motywacja ówczesnych władz, gdy podejmowały decyzję o odbudowie? Nie natrafiłem na żadne dokumenty, które mogłyby wyświetlić tę sprawę. Zawierzanie w tej mierze wyłącznie własnej intuicji może być zwodnicze, jak tego dowodzi wyjaśnienie zaproponowane przez Konstantego Kalinowskiego: „Decyzja o rekonstrukcji dawnego obrazu Gdańska była decyzją władz politycznych [mowa o czynnikach rządowych] i nie miała, w przeciwieństwie do Warszawy, szerszego poparcia społeczności lokalnej, składającej się w zdecydowanej większości z ludności przesiedlonej i napływowej"[37]. W świetle badań, których wynikiem jest rozdział 2 niniejszej książki, można sądzić coś wręcz przeciwnego. Zainteresowanie odbudową, i to odbudową w formach historycznych, było wśród gdańszczan, także nowych gdańszczan, zaskakująco duże, można nawet odnieść wrażenie, że to właśnie pewna presja lokalnej społeczności mogła zmobilizować władze centralne do podjęcia decyzji o odbudowie[38].Cóż, nie chcąc wpadać w sieć, przed którą dopiero co przestrzegałem, nie brnę w tych przypuszczeniach dalej. Wyciągam tylko jeden, banalny w istocie wniosek: twierdzenia niemające oparcia w źródłach mogą wypowiadać ci, którzy brali udział w opisywanych przez siebie wydarzeniach, ci zaś, którzy opisywanej rzeczywistości nie doświadczyli jako czegoś bezpośrednio danego, muszą odwoływać się do źródeł, co wcale nie znaczy, że powinni bezkrytycznie im wierzyć. Być może tej dyrektywie hołdowałem zbyt wiernie, mam jednak nadzieję, że dzięki temu zdołałem uniknąć twierdzeń których jedynym źródłem jest przeświadczenie piszącego.

***

Książka ta stanowi nieco zmienioną wersję mojej rozprawy doktorskiej przedłożonej w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego w 2000 roku[39]. Pragnę złożyć serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy okazali mi pomoc i życzliwość w czasie, gdy pracowałem nad tym tekstem.

---

37 K. Kalinowski, *Odbudowa zabytkowych miast...*, op. cit., s. 62–63. Choć istnieją i innego rodzaju niepoparte źródłowo przypuszczenia – Mirosław Przyłęcki uważa na przykład, że „w wypadku rekonstrukcji zabudowy Starego (*sic*!) Miasta w Gdańsku czy częściowej rekonstrukcji Rynku we Wrocławiu wielką rolę odegrały względy emocjonalne i polityczna chęć ich spożytkowania [...] w celu przyspieszenia, a nawet umożliwienia asymilacji nowych mieszkańców tych miast i pobudzenia procesu identyfikacji ludności z nowym miejscem zamieszkania", M. Przyłęcki, *Zrekonstruowane zespoły urbanistyczne jako przedmiot ochrony konserwatorskiej*, „Ochrona i Konserwacja Zabytków" 1997, nr 6, s. 63.

38 Bierutowi wiadomości o tej atmosferze przekazać mógł na przykład pozostający z nim w bliskich stosunkach generalny konserwator Jan Zachwatowicz, który w 1947 i 1948 bywał w Gdańsku.

39 Podrozdział 1.2 oraz rozdziały: 2, 5 i 8 były już uprzednio publikowane, niekiedy w postaci odmiennej od ostatecznej.

Wdzięczność winien jestem przede wszystkim mym rozmówcom – świadkom i uczestnikom odbudowy: Panu Profesorowi Wiesławowi Gruszkowskiemu, Panu Zacheuszowi Pypciowi i Panu Profesorowi Ryszardowi Semce, a także nieżyjącym już: Pani Profesor Józefie Wnukowej, Panu Romualdowi Chomiczowi, Panu Profesorowi Lechowi Kadłubowskiemu, Panu Profesorowi Kazimierzowi Ostrowskiemu, Panu Profesorowi Jerzemu Stankiewiczowi i Panu Romanowi Sznajderowi. Bardzo wiele zawdzięczam memu niezapomnianemu Promotorowi, również niestety już nieżyjącemu, Panu Profesorowi Romanowi Wapińskiemu. Kolegom z prowadzonego przezeń seminarium, na którym praca była częściowo przedstawiana, dziękuję za możliwość dyskusji i zwrócenie mej uwagi na rozmaite mankamenty tekstu. Wśród nich, na szczególne podziękowanie zasługują Profesorowie Grzegorz Berendt, Eugeniusz Koko, Zbigniew Opacki, Marek Stażewski i Tadeusz Stegner oraz Antoni Kakareko.
Podziękowania składam także znakomitym recenzentom mej rozprawy doktorskiej – Pani Profesor Teresie Kulak i Panu Profesorowi Wiesławowi Gruszkowskiemu. Uniwersytetowi Gdańskiemu dziękuję za finansowanie badań w ramach grantów uczelnianych. Chcę również podziękować za pomoc i cierpliwość pracownikom instytucji, z których zbiorów korzystałem: Biblioteki Gdańskiej PAN, Biblioteki Narodowej w Warszawie (szczególnie Paniom z Działu Mikrofilmów i Reprografii), Biblioteki Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, gdańskiego oddziału Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Warszawie, Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, Archiwum Akt Nowych, a przede wszystkim Archiwum Państwowego w Gdańsku. O przyjęcie podziękowań proszę także pozostałe osoby, które w taki, czy inny sposób przyczyniły się do powstania niniejszej książki, w tym szczególnie Pana Bohdana Szermera, Camillę i Edmunda Kizików, Zofię Maciakowską, Katarzynę Moro, Małgorzatę Omilanowską, Ewę i Wojciecha Szymańskich, Arnolda Bartetzky'ego, Jacka Bielaka, Huberta Bilewicza, Tomasza Błyskosza, Pana Tomasza Celewicza, Jacka Dominiczaka, Dariusza Kaczora, Wojciecha Konstantego, Pana Dariusza Kuchtę, Petera Olivera Loewa, Piotra Marciniaka, Janusza Mosakowskiego, Jacka Tylickiego i Jerzego Wojciecha Wołodźkę.
W niezmiennie życzliwej pamięci zachowuję Katarzynę Cieślak, nieżyjącą już wybitną znawczynię dziejów gdańskiej sztuki nowożytnej, która udostępniła mi maszynopis swego nigdy niepublikowanego wykładu poświęconego powojennej odbudowie Gdańska, oraz zmarłego niedawno Stanisława Flisa, archiwisty z powołania, na którego pomoc i życzliwość zawsze mogłem liczyć.
Dziękuję wreszcie mej rodzinie za cierpliwość i wielostronne wsparcie podczas pracy nad tą książką.

ilustracja nr 1.
Figura orła przed montażem na zwieńczeniu kamienicy przy ulicy Garbary 13